

## **Fotki: Opowieść o pewnym kominku**



Kominek na górnym holu.  
Drzwi do małej klasy znajdują się na prawo.

4 listopada 1863 r. w Jazłowcu ks. Jan Kaliniewicz- miejscowy proboszcz, celebrował Mszę Św. w kaplicy sióstr i umieścił Najświętszy Sakrament w tabernakulum. Słowo „tabernakulum” znaczy „miejsce zamieszkania”; Jezus przyszedł zamieszkać pośród Swojego ludu. Był to wielki dzień dla Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Pocięcia Najświętszy Maryi Panny. Matka Marcelina w liście do o. Kajsiewicza napisała: „Tak tedy jużemy nie same...dom pełny, bogaty: Jego posiada!”<sup>1</sup> Od tego czasu ten dzień, w którym też wspomina się św. Karola Boromeusza, jest również dniem szczególnym dla sióstr w każdym domu Zgromadzenia. Istnieje tradycja, że 4 listopada każda klasa gości albo późnym popołudniem, albo wcześniej wieczorem jedną starszą siostrę, która barwnie opowiada o dawnych czasach. Te spotkania zyskały nazwę – KOMINKI, ponieważ odbywały się przy kominku. W naszych czasach kominek to rzadki okaz tak, jak niestety starsze siostry, więc czasem jest zapraszana młodsza siostra, która dzieli się z uczennicami szkoły historią Zgromadzenia. Natomiast temu dniu nadal towarzyszy szczególna atmosfera i dzięki temu wydarzeniu nasze dziewczęta mają możliwość zapisywania wraz z nami kolejnych kart historii. Jest to nieuniknione – jeśli uczęszczasz do szkoły, która prężnie działa już od ponad 100 lat – , że korzystasz z dziedzictwa pokoleń, które już wpisały się w dzieje rodziny niepokalańskiej. Te, które ukończą w przyszłości tę szkołę, automatycznie stają się częścią tej historii, bo ona jest przestrzenią żywą i dynamiczną - nie ogranicza się do starej, poźółkłej fotografii i pamiątek po przodkach.

Wśród całego zamieszania wokół przygotowania „kominków”, życie w Szymanowie, jak co dzień, wyznaczają lekcje, zadania domowe i właściwie nikt nie zauważa starego kominka na piętrze. Natomiast on jest tam od początku istnienia szkoły. Gdyby martwe rzeczy dokoła nas mogły widzieć, słyszeć i mówić, to co ten mały kominek mógłby nam opowiedzieć?

Był to 1951 r... Dyrektorką szkoły w Szymanowie była s. Ancilla. Polska była wtedy w bardzo trudnej sytuacji politycznej, bo władze komunistyczny walczyły przeciwko Kościołowi Katolickiemu, szczególnie na atak organów państwa były narażone zgromadzenia zakonne, które zajmowały się wychowywaniem dzieci i młodzieży. Tak naprawdę, Szymanów był jedną z niewielu szkół, która jeszcze działała, więc często była celem „zainteresowania” władz. W 1951r. miała miejsce wizytacja – komisja liczyła siedmioro członków. Hospitalowali lekcje, otwierali pulpity w poszukiwaniu „czegoś” , co pozwoliłoby zamknąć szkołę. Najgorsze w tym wszystkim było to, że zażądali rozmowy z radą liceum. To spotkanie miało odbyć się w klasie obok małego kominka. S. Ancilla nie została zaproszona. W czasie przesłuchania (trwało trzy godziny!) s. Ancilla nie wiedziała, co działo się w środku klasy – pozostała jej tylko modlitwa:

---

<sup>1</sup> M.Marceliny do o. Kajsiewicza, 2/4.XI.1863

„...ja stałam przy kominku, szłam do kaplicy i z powrotem do kominka, modląc się, żeby Pan Bóg ratował – co one tam powiedzą.”

Trzy dziewczyny były przesłuchiwane po to, aby znaleźć dowody przeciwko pracy sióstr w Szymanowie. Dyrektorka która stała na zewnątrz, chodziła pomiędzy kaplicą a kominkiem. Każda z nich знаła prawdę...

„Sprawy religii, sposób uczenia historii i polskiego i innych nauk humanistycznych. Chodzenie uczennic do kaplicy, osobna godzina śpiewów religijnych ...jak obchodziłyśmy akademię, gdzie była tylko pewna materia tej akademii.”

W Ewangelii Św. Mateusza 10,19 możemy odnaleźć taki oto fragment: „Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić”.<sup>2</sup> Te dziewczyny odpowiedziały na każde zadane pytanie, lecz komisja nie znalazła ani jednego powodu, żeby zamknąć Szymanów. Ani jednego!

Malutki, niepozorny kominek – nic szczególnego, nic niesamowitego... Natomiast jaką ciekawą historię mógłby opowiedzieć jako świadek działania łaski i walki s. Ancilli. Bez Bożego miłosierdzia i modlitwy Sióstr historia Szymanowa należałaby do przeszłości, lecz dzięki ich obecności jest nadal żywa i kolorowa.



---

<sup>2</sup> Biblie Jerozolimskie